

# Bas Tajpan, Historia

Idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
Jahman idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
I na chill oucie, po zbiorach, pełne kieszenie grassu.  
Wrześniowy ranek, nie chciałem narobić hałasu.  
Myślę sobie, nad strumyczek, a potem na łąkę do lasu,  
poleżę chwilę na plecach, porobię świerszczom trochę basu.  
No to w drogę! Z rogalem na twarzy, w dłoni z dżemem trzymam.  
Zapytałem, czy nie chce, taka fajna dziewczyna i pomysł nowy,  
może jointa nie będę musiał palić sam.  
Zanim zdążyłem zapytać, już blachę przed oczami mam.  
Idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
Jahman idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
Znowu, halo, ona prosi mnie o dokumenty,  
Rasta nie ma czym wylegitymować się niestety.  
I o co chodzi? Ja tutaj do przodu, trochę w prawo i nie ściemniaj mi man,  
coś mi tu śmierdzi trawą.  
Ale pech. Trzy sekundy, głęboki wdech.  
Wpadam w śmiech.  
Wiem, że zaraz zaczną gonić mnie  
Co za grzech, znowu ucieczka przed wymiarem zła.  
Jah za co karasz porannym sprintem Rastamana?  
Idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
Jahman idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
Niezła jest, już biegniemy dobre dwie minuty.  
Mówię idealnie, w sobotni poranek będzie psem szczytu.  
Po co zarzuty, po co stracone w sądzie godziny,  
nie czynię nikomu zła, więc jestem niewinny.  
Od rasta, zielone łąki pełne kwiatu,  
siedmioranienny herb na znak pokoju światu.  
Od Babilonu, pole pełne czarnych róż  
obracam się, o nie goni mnie już.  
Idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.  
Jahman idzie, na plecach worek grassu niesie,  
śpiesz się, policjant krok za tobą, jak zjawą we śnie.  
I nie śpię, stoję z boku na rogu ulicy w mieście,  
policja goni mnie, o tu ukryję się nareszcie.